

W Pałacu Jedlinka coraz częściej będą gościć najwybitniejsi badacze przeszłości

Historyczne rodziny

180 tomów Almanachów Gotajskich – takiego zbioru nie ma żadna biblioteka, ani muzeum w Polsce. Od niedawna w posiadanie cennej kolekcji weszli właściciele pałacu w Jedlinie Zdroju. Nie planują go zamknąć w pancernej szafie, ale udostępnić dla historyków. Dla zwiedzających zaś otwarto pierwszą, wierne odtworzoną komnatę.

Almanachy to od 1763 roku najcenniejsze źródło wiedzy dla ludzi ciekawych świata i badaczy przeszłości – zawiera wiadomości genealogiczne, biograficzne i statystyczne dotyczące rodzin panujących, arystokracji, dyplomatów. – *To taki dawny IPN – trafnie, choć żartobliwie porównuje* zdobył dr **Dariusz Woźnicki**, dyrektor Zespołu Pałacowo Parkowego Jedlinka. – *Najlepszym dowodem na to, że to prawda, są pieczątki potwierdzające, że z tych roczników korzystał sztab główny SS, kiedy poddawał badaniu czystości rasy – opowiada historyk. Nie tylko on jest zachwycony zbiorem.*

Almanachy strzeżone?

W minionym tygodniu w pałacu gościli najwybitniejsi znawcy śląskich zamków z Polski i Czech i

biblioteczka każdemu z nich zapierała dech w piersiach. – *Chyłę czoła przed tymi, którzy postanowili ocalić ten obiekt. Mają oni wielkie poważanie dla historii. Niezwykle cenne zbiory spowodują, że niebawem będzie chciał tu przyjechać każdy poważny badacz historii. Do tej pory tak dużym zbiorem mogliśmy się cieszyć, jedynie wyjeżdżając do Berlina – mówił profesor Stanisław Nicieja*, rektor Uniwersytetu Opolskiego. Almanachy chwilowo umieszczono w przepiekanej gablocie, w odnowionej niedawno sali heraldycznej. Jednak już teraz właściciele i pracownicy zamku zapewniają, że będą one dużo lepiej zabezpieczone, ale nie całkiem schowane. – *Zależy nam na tym, by nasi naukowcy mogli z nich swobodnie korzystać. Nie zostały zakupione po to, by zamknąć je na strychu, czy w pancer-*

nej szkrytce, są zbyt cenne, by się nimi nie podzielić – mówił nam Łukasz Kazek, pracownik pałacu.

Sala iście heraldyczna

Wśród historycznych perełek w zbiorach pałacu można odnaleźć także kronikę Śląska – dokument z 1689 roku. – *Jest pięknie oprawiona w skórę i metalowe okucia i zawiera niezwykle cenny dla badaczy materiał, m.in. opis ponad 2,5 tysiąca okolicznych miejscowości, pałaców, dworów i parafii. To prawdziwy skarb – podkreśla dr Woźnicki. W nowo otwartej sali heraldycznej odnajdziemy także oryginalny osiemnastowieczny akt nadania szlachectwa niemieckiemu urzędnikowi oraz herby najznamienitszych domów śląskich i śląskich rodów. Historycy zaczęli już tłumnie przybywać*

do kompleksu. Tym razem gościli tu z okazji międzynarodowego konkursu poświęconemu wiedzy na temat śląskich zamków i pałaców. Badacze przeszłości zapowiadają jednak, że będą Jedlinę odwiedzać coraz częściej.

Magdalena Sośnicka-Dzwonek
dzwonek@nww.pl

Jedlinka odzyska blask



Pierwsze wzmianki o Jedlince pojawiły się 1305 roku. Przez kolejne trzysta lat tereny te wchodziły w skład majątku Grodno. Ok 1605 roku posiadłość usamodzieliła się. Przez lata zmieniała właścicieli, jednak obecny pałac powstał z inicjatywy Carla Kristera, znanego śląskiego przemysłowca i właściciela fabryki w Wałbrzychu. W czasie II Wojny Światowej w Jedlince zlokalizowano filię obozu Gross Rosen, więźniowie pracowali w miejscowych zakładach przemysłowych oraz przy budowie kompleksu Riese. Od czasów wojny w kompleksie pałacowym nie prowadzono żadnych poważnych prac renowacyjnych. W roku 1967 pałac w Jedlince (Jedlinie) użytkowany był przez Głuszyckie Zakłady Włókiennicze Przemysłu Terenowego Piast w Głuszycu. W latach 1976 – 1992 zarządzała nim rolnicza spółdzielnia produkcyjna. Od trzech lat nowi właściciele – spółka z Jaworzna, próbują przywrócić obiektowi dawny blask.